Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 314 | Wtorek, dnia 13-go listopada 1928 r. | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 53-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Morderstwo przy ulicy Piotrkowskiej 117

2 TRUPY Z ROZSTRZASKANEMI GŁOWAMI

znaleziono w składzie fortepianów p. f. „Józef Grzegorzewski"

Służąca Tiszerów — wspólniczka zbrodni zamordowana

Bandyci nie mogli rozbić kasy, zawierającej pół miljona złotych

Wczoraj w godzinach rannych wstrząsnęła miastem wiadomość o

podwójnem morderstwie,

dokonanem na małżonkach Tiszer, właścicielach sklepu fortepianów p. t. „Józef Grzegorzewski" przy ul. Piotrkowskiej 117.

W kilkanaście minut po otrzymaniu wieści przybył na miejsce współpracownik „Hasła".

Bramę domu zamknięto, policja wpuszcza tylko osoby bezpośrednio zainteresowane.

Przed domem tłumy ludzi, komentujących żywo to

straszne przestępstwo.

Legitymujemy się i tylnem wejściem wchodzimy do sklepu.

Pierwsze wrażenie fatalne.

Długi ciemny lokal, jeszcze bardziej ponury dzięki zamkniętym okiennicom i słabemu oświetleniu.

Pokraczne cielska fortepianów rzucają na ścianę i podłogę złowrogie cienie.

Niektóre z nich otwarte, szczerzą jakby w uśmiechu — olśniewająco białą klawjaturę.

Na jednym z instrumentów

ślady skrzepłej krwi.

U podnóża fortepianu

ciało ś. p. Tiszera,

a nad niem grupka prowadzących śledztwo: insp. Niedzielski, nadkom. Weyer, Izydorczyk i t. d.

Trup zwrócony jest twarzą ku górze.

Głowa rozstrzaskana uderzeniem drąga żelaznego.

Na twarzy zastygł wyraz śmiertelnej trwogi.

Na rękach liczne podrapania.

Snać stoczył przed śmiercią walkę ze zbrodniarzami.

Nieco dalej drugi trup.

To ś. p. Marja Tiszerowa zabita, jak mąż

uderzeniem drąga żelaznego.

Głowa rozstrzaskana — włosy pławią się w kałuży krwi.

Powietrze ciężkie — ciała, leżące 17 godzin, poczynają się lekko rozkładać.

Opuszczamy miejsce

bestjalskiej zbrodni

i udajemy się do mieszkania zamordowanych na I-sze piętro.

W mieszkaniu wielki nieład.

Szafy otwarte, na podłogach rozrzucona garderoba i bielizna.

Mała kasetka stalowa rozbita.

W ostatnim pokoju duża kasa pancerna o skomplikowanym mechaniźmie.

Ta oparła się mordercom

Oderwane kółka świadczą o tem, że

bandyci starali się ją otworzyć,

lecz brak odpowiednich narzędzi stanął temu na przeszkodzie.

Jak stwierdziły władze policyjne w kasie znajdowało się przeszło

500,000 zł. gotówką

oraz akcje i obligacje.

* * *

Zebrany na miejscu materjał przedstawia się następująco:

W niedzielę po południu około godz. 5-ej małżonkowie Tiszer opuścili mieszkanie, udając się na miasto.

Wraz z nimi wyszła również **służąca** Józefa Borowska.

Kilku sąsiadów widziało Tiszerów **wracających** do domu koło godz. 7 **wieczorem.**

Mniej więcej w tym samym **czasie, według zeznań innych przyszła służąca.**

Widziano ją później, jak stojąc na **balkonie** klatki schodowej.

rozmawiała z jakimś osobnikiem.

Rozmowa ta trwała dość **długo.**

Około godziny 7.30 Borowska **zeszła na dół, a spotkawszy na podwórzu administratora** domu, oświadczyła mu, że ponieważ

nie może się doczekać powrotu chlebodawców, wychodzi na spacer.

Mieszkający drzwi we drzwi z Tiszerami słyszeli, jak o godzinie 7-ej pukało do drzwi zamordowanych

dwuch ludzi, jeden w futrze, drugi w palcie i maciejówce.

Twarzy owych osobników nie widzieli.

Te razem zestawione fakty pozwalają stawiać hipotezy, że:

1) Owi osobnicy pod pozorem kupna lub zamiany fortepianu, wywabili Tiszera do sklepu, gdzie zamordowali go uderzeniem łomu.

2) Żona Tiszera, zaniepokojona długą nieobecnością męża zeszła również do sklepu, gdzie znalazła z rąk morderców śmierć.

3) służąca, która wiedziała, że Tiszerowie mają większe pieniądze w domu, była w zmowie z mordercami,

4) po dokonaniu podwójnego morderstwa bandyci obrabowali mieszkanie, do którego dostać się było nietrudno,

5) służąca stała przez cały czas na czatach z owym osobnikiem,

6) na dany sygnał opuściła wraz z mordercami dom,

Udział jej w zbrodni potwierdził fakt, że do wczoraj godziny 12-ej w południe nie dała znaku życia.

Tymczasem o godzinie 1-ej w południe przyszła

nowa, straszna wieść.

O godzinie tej zakomunikowano prowadzącemu śledztwo nadkom. Weyerowi, że na ul Miljonowej

znaleziono ciało jakiejś kobiety z roztrzaskaną głową.

Zamordowana ubrana była biednie w granatową suknię, niebieską bluzkę i chustkę w czarne i białe kraty.

Zbieg tych morderstw, nieobecność służącej, oraz jednaki w obu wypadkach sposób zgładzania ofiar, nasunęły nacz. Weyerowi myśl, że zamordowana jest służąca Tiszerów.

Znając adres siostry zaginionej zabrał ją na ulicę Miljonową, gdzie ta z przerażeniem stwierdziła, że

zamordowaną jest jej siostra Józefa, służąca Tiszerów.

Potwierdziła się więc hipoteza, że Borowska brała udział w zbrodni.

Bandyci chcieli się widać pozbyć niewygodnego świadka i wyprowadziwszy ją **na** miasto

zamordowali uderzeniem łomu.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo, celem wykrycia bestjalskich sprawców tego potrójnego morderstwa.

Zabójstwo i samobójstwo

Tragiczny finał kłótni z kochanką

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Na ul. Smoczej Nr. 42 miała miejsce wczoraj krwawa tragedja, zakończona śmiercią dwojga osób.

Robotnik Teodorowicz posprzeczawszy się z kochanką swoją Amalją Grzybek zadał jej kilka ran tasakiem.

Sąsiadki Teodorowicza Pruszkowska i Krukowa zaalarmowane krzykiem wpadły na mieszkania.

Rozwścieczony Teodorowicz poranił obie tasakiem, poczem przebił się dużym nożem kuchennym.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził śmierć Teodorowicza i jego kochanki.

Bezczelne wykręty „Widzewskiej Manufaktury"

Zmierzają wyraźnie do wzięcia twierdzy robotniczej głodem

Konferencja w Inspektoracie Pracy nie dała żadnego rezultatu

W dniu wczorajszym odbyła się u Inspektora Pracy p. Wyżykowskiego konferencja wspólna w sprawie długotrwałego strajku w „Widzewskiej Manufakturze". Robotników reprezentowali poseł Waszkiewicz i p. Kaźmierczak z „Pracy", p. Walczak z „Klasowego" i Plewiński z „Chrześcijańskiego Związku".

W imieniu firmy obecni byli pp. Steigert, Matysek i Szulc.

Na wstępie po zapoznaniu przedstawiciel firmy z wysuniętemi postulatami robotników, pełnomocnicy „Widzewskiej Manufaktury" oświadczyli, że zgadzają się jedynie na

uregulowanie zapłaty za postoje

w myśl ogólnej umowy w przemyśle, natomiast

nie zmienią cennika,

nie podpiszą umowy ze związkami,

zaś co się tyczy delegatów fabrycznych, to uznają ich tylko w wypadkach zatargów a nie jako stałych przedstawicieli robotników.

P. Kaźmierczak oświadczył, że robotnicy **podejrzewają firmę, iż**

inaczej notuje im w książeczkach,

a inaczej w księgach swych i robotnicy tracą, gdyż wpisuje się im większą ilość lepszego towaru, płaconego po niższych cenach niż w rzeczywistości wyrabiają.

Wobec tego zaproponował, by delegaci mieli wgląd do książek.

Przedstawiciele firmy nie zgodzili się na to, a gdy przedstawiciele związków oświadczyli, że wobec tego uważają pertraktacje za zerwane i że

firma chce zatarg nadal utrzymać,

pełnomocnicy firmy wyrazili pogląd swój, iż konferencja nie została zerwana a odłożona, by mogli się oni porozumieć z dyrekcją firmy.

Wobec tego związki zaproponowały ponowną konferencję na przyszły poniedziałek, lecz delegaci firmy oświadczyli gotowość kontynuowania pertraktacyj już następnego dnia, jednak ostatecznie na propozycję związków ustalono następną konferencję na czwartek.

* * *

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, iż nad „Widzewską Manufakturą"
wisi groźba całkowitego unieruchomienia.

Tkalnia z powodu braku wątku pracuje obecnie

tylko 3 dni

w tygodniu, inne oddziały pracują od 3—5 dni.

Przędzę zakupuje firma w mniejszych fabryczkach, lecz — tylko gorsze gatunki, ponieważ lepsze wyrabiała dotąd jedynie „widzewska" na nowosprowadzonych z Anglji maszynach.

Pozatem, jak już pokrótce donosiliśmy, nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora przędzalni.

Albert Kon, który popadł w niełaskę, wyjechał, eskortowany przez 8 urzędników do rodzinnego Parzenczewa, **naczelne zaś dowództwo sił walczących z cennikiem i innemi zdobyczami robotników objął gołowąsy dyktator — Maks Kon.**

Z trudu naszego i znoju Polska powstała by żyć

Odsłonięcie tablic pamiątkowych w X pawilonie

w celach gdzie cierpieli najlepsi synowie Ojczyzny

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wczoraj w cytadeli odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia tablic pamiątkowych w 10 pawilonie w celach Romualda Traugutta, Józefa Piłsudskiego, Józefa Montwiłła-Mireckiego i Stefana Okrzei.

W uroczystościach wzięła udział kompanja honorowa 36 p. p., delegacja oficerów i szeregowych garnizonu warszawskiego PPS ze sztandarami, ministrowie: Składkowski, Moraczewski, Staniewicz, Meysztowicz, Jurkiewicz, Niezabytowski Kühn, marszałkowie Sejmu i Senatu Daszyński i Szymański przed stawiciele zjazdu b. więźniów ideowych z gen. Sosnkowskim i Góreckim na czele, oraz pułkownik Jur-Gorzechowski, który dokonał uprowadzenia więźniów z X pawilonu w 1905 roku.

O godzinie 12 przybył Prezydent Mościcki i Pani Marszałkowa Piłsudska.

Pierwsze przemówienie wygłosił marszałek Daszyński, obrazując cierpienia Polaków pod zaborem rosyjskim. Zakończył swe przemówienie następująco: **„lud polski nie pozwolił na zagładę ducha zaborcom, nadszedł dzień, kiedy lud porwał za broń".**

Następnie przemawiali brat straconego Montwiłła-Mireckiego i pisarz Wacław Sieroszewski, który w zakończeniu swej mowy powiedział: **„Marszałek Piłsudski pokazał, że nie broszurą, a krwią buduje się wolność narodu, porwał on brać robotniczą do czynnej walki, by potem przez stworzenie legjonów dać podwaliny armji polskiej".**

Po przemówieniach zebrani udali się kolejno do wszystkich cel, gdzie dokonano odsłonięć tablic pamiątkowych.

Na odsłoniętych tablicach pamiątkowych widnieją następujące napisy:

Romuald Traugutt — dyktator, aresztowany 9.IV. 1864 r., osadzony w X Pawilonie 19.V. 1864 r., stracony 5.VII 1864 r.

Józef Piłsudski — osadzony w X Pawilonie 9.III 1900 r., przewieziony do Petersburga 19.XII 1900 r., Naczelnik Państwa 14.XII 1918 r., Marszałek Polski 19.III 1920 r.

Stefan Okrzeja — członek organizacji bojowej PPS., aresztowany 26.III. 1905 roku, stracony 21.VII 1905 r.

Józef Montwiłł - Mirecki — członek wydziału bojowego PPS., aresztowany 28.XI. 1907 r., stracony 9.X. 1908 r.

Echa katastrofy kolejowej pod Rogowem

na sali Sądu Okręgowego w Warszawie

5 osób na ławie oskarżonych

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Sąd Okręgowy w Warszawie zajmował się wczoraj sprawą katastrofy pod Rogowem w lipcu 1926 r.

W katastrofie, która miała miejsce między stacjami Rogowem a Płyćwą *zginęły 3 osoby, a 26 osób odniosło rany.*

Przyczyną katastrofy było zarządzenie Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej o puszczaniu pociągów na tym odcinku tylko jednym torem.

Urząd Prokuratorski zamknął listę oskarżonych 5 osobami.

Są to: inż. Praszkiewicz z wydziału Eksploatacji, naczelnik parowozowni Tarnowski, zawiadowca stacji Koluszki Szotkowski, jego pomocnik Gorczyński, oraz maszynista kurjera Szadkowski.

Do rozprawy powołano trzydziestukilku świadków i 6 ekspertów.

Z zeznań pierwszych świadków wynika, że maszynistom niezawsze dostarczano piśmiennych ostrzeżeń o zmianach na torze, lecz często czyniono to przez wywieszanie tarcz na semaforach.

Z zeznań innych świadków wynika znów, że na semaforze koluszkowskim tarcza była wyblakła, wobec czego maszynista mógł jej nie zauważyć.

Rozprawa potrwa cały dzień dzisiejszy.

Wyrok spodziewany jest w środę.

Nowe prowokacje ukraińskie

w MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Barbarzyńcy uszkodzili pomniki ku czci poległych

LWÓW, 12.11. W nocy z 10-go na 11-go b. m. nieznani sprawcy uszkodzili nowowzniesiony pomnik ku czci poległych za Ojczyznę we wsi Dachnów koło Lubaczowa.

Pomimo znacznego uszkodzenia pomnika uroczyste jego poświęcenie odbyło się dnia 11-go b. m. w tym podniosłejszym nastroju, przy licznym udziale przedstawicieli władz i wojskowości, młodzieży szkolnej, organizacyj oraz ogromnych rzesz miejscowej ludności.

Również w nocy z dnia 11 na 12-go b. m. nieznani sprawcy zabrudzili dom sędziego Hołyńskiego, Rusina, który jako lojalny obywatel państwa przystroił swój dom chorągwiami.

Policja natychmiast przeprowadziła dochodzenie i aresztowała 11 osób, podejrzanych o dokonanie obu tych czynów. Dalsze dochodzenie w toku.

Poza drobnemi incydentami, jakie miały miejsce w Bóbrce i Chodorowie, gdzie również sprawców aresztowano, święto Niepodległości na terenie całego województwa przeszło w podniosłym nastroju i zupełnie spokojnie. (PAT).

Śniadanie i raut

na cześć delegatów Francji i Estonji

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wczoraj o godzinie 2-ej po poł. min. Zaleski podejmował śniadaniem generała Maurin, delegata armji francuskiej na uroczystości 10-lecia Niepodległości.

O godzinie 5-ej po poł. Marszałek Piłsudski wydał raut w kasinie garnizonowem na cześć delegatów Francji i Estonji.

Zmiana na stanowisku

posła niemieckiego w Warszawie

Wyjechał wczoraj do Berlina poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher.

Według informacji jednej z agencyj dziennikarskich pan Rauscher na stanowisko to już nie powróci.

Wiadomość tę potwierdzają również niektóre pisma berlińskie.

Broszkę brylantową

kolosalnej wartości

zgubiła żona posła angielskiego w Warszawie

W czasie galowego przedstawienia w Teatrze Wielkim zginęła w zagadkowy sposób broszka brylantowa olbrzymiej wartości, należąca do żony posła angielskiego w Warszawie sir Erskine'a.

Starcia z policją w Paryżu

PARYŻ, 12.11. Komuniści w związku z uroczystościami zawieszenia broni rozpoczęli żywą agitację wśród inwalidów wojennych.

Wczoraj odbyło się uroczyste posiedzenie paryskiej rady miejskiej. Inwalidzi wojenni podburzeni przez komunistów, wywołali burzliwą demonstrację z powodu braku dla nich siedzących miejsc.

Przed gmachem Rady miejskiej ponowili oni demonstrację i wszczęli bójkę z policją. Policji jednakże udało się demonstrantów roz pędzić. 20 osób zostało aresztowanych. (ate)

Pożar terenów naftowych

Straty wynoszą 40 miljonów dolarów

NEW-YORK, 12.11. W Whirtier w Kalifornji płoną wielkie obszary terenów naftowych. Pożar trwa w dalszym ciągu. Dotychczasowe straty wynoszą 40,000,000 dolarów.

Panika ogarnęła ludność Sycylji

Etna bez przerwy wybucha strumieniami ognistej lawy

RZYM, 12.11. W dalszym ciągu trwają gwałtowne wybuchy Etny. Obszar zniszczony przez lawę wynosi 50 klm. kw. Lawa całkowicie zniosła most linji kolejowej Messina—Katanja.

Ludność w dalszym ciągu panicznie ucieka.

Uczeni stwierdzają, iż trudno się spodziewać, aby wulkan przestał rychło funkcjonować.

Dotąd utworzyło się już 6 strumieni lawy, szerokości od 20 do 40 metrów.

Etna przedstawia widok płonącej góry. Wybuchy przybierają coraz groźniejsze rozmiary. (ATE)

Woroszyłow podzielił los Trockiego

Zmiana na stanowisku głównodowodzącego armją sowiecką

MOSKWA, 12.11. Szeroko komentowana tu jest nieobecność głównodowodzącego armją czerwoną na uroczystościach z okazji 11-ej rocznicy rewolucji sowieckiej.

Z oficjalnych kół sowieckich dowiadujemy się, że Woroszyłow usunięty został ze swego stanowiska z powodu jego zbyt zażyłych stosunków z opozycją prawicy.

Woroszyłow prawdopodobnie będzie zesłany na Kaukaz. (ATE)

Zamachy bombowe w Dublinie

DUBLIN, 12.11. Wczoraj przedstawiciele grupy radykalno - republikańskiej chcąc zaprotestować przeciwko uroczystościom związanym z okazji zawieszenia broni, podłożyli bompę pod pomniki królów Williama III i Jerzego II. Pomniki zostały częściowo uszkodzone. Zamach ten nie odbił się jednakże na przebiegu uroczystości. (ATE).

Katastrofa okrętowa

na morzu Czarnem

40 osób poniosło śmierć w głębinach

KONSTANCA, 12.11. Wczoraj wydarzył się na morzu Czarnem nieszczęśliwy wypadek okrętowy, przyczem 40 osób utonęło.

O ROZWÓJ PRODUKCJI KRAJOWEJ

Naród polski szczęśliwie zakończył długi i krwawy okres zmagań o zdobycie własnej państwowości i prawa spokojnego istnienia i rozwoju. Dzięki niezliczonym rzeszom bohaterów - męczenników, dzięki strumieniom krwi wylanej, dzięki niezmożonemu hartowi duszy polskiej powstał gmach własnej, niepodległej Ojczyzny, o którym tak długo bezdomni tułacze polscy marzyli. Ale niedość jest zdobyć wolne i niepodległe Państwo, należy je również umocnić, obronić przed czyhającemi zewnątrz wrogami, zapewnić mu trwałość i rozwój. I tu potrzebnym jest wysiłek całego społeczeństwa, wysiłek świadomy celu, skoordynowany i ofiarny. Przez długi szereg lat błądziliśmy po rozdrożach, niepewni jutra, rozrywani waśniami partyjnemi, nieświadomi swoich obowiązków obywatelskich i pracy nad zapewnieniem Państwu dobrobytu i rozwoju. Dziś pracę naszą musimy podwoić, aby naprawić błędy poczynione, aby pozbyć się starych wad i nałogów. Dziś całe społeczeństwo, cały naród musi stanąć do budowania wielkiej, potężnej Polski.

Dziś hasłem wszystkich winna się stać rozbudowa ekonomicznych padstaw Państwa. Tylko wtedy bowiem będziemy naprawdę niezależni i potężni, gdy nasze życie gospodarcze odpowiadać będzie potrzebom ogółu, kiedy zapewnimy wszystkim obywatelom możność pracy i dostatecznego utrzymania.

Każdy z nas winien sobie uświadomić, że tylko przez istotny rozwój życia ekonomicznego zapewnimy sobie faktyczną niezależność pozbędziemy się tej wielkiej klęski społecznej, jaką jest bezrobocie, powstrzymamy odpływ najdzielniejszych naszych pracowników, udających się obecnie na beznadziejną tułaczkę po obcych krajach w poszukiwaniu chleba i pracy.

Wielką, brzemienną w skutki rolę odegrać w tym względzie mogą szerokie rzesze mieszczaństwa polskiego zawsze gotowe do poświęceń i walki o utrzymanie swoich ideałów narodowych. Powinno się ono walnie przyczynić do rozwoju naszego życia gospodarczego.

Każdy przemysłowiec polski winien w miarę możności nabywać surowiec w kraju, albo też sprowadzać go bezpośrednio z pierwszego źródła, z pominięciem wszelkiego rodzaju pośredników, gdyż umożliwi mu to produkować towar znacznie tańszy, niż dotychczas.

Każdy rzemieślnik polski powinien zaopatrywać się w narzędzia i maszyny wyprodukowane przez polskiego przemysłowca z towaru polskiego, powinien zawsze i wszędzie na pierwszem miejscu stawiać wytwórczość krajową.

Każdy kupiec polski winien sklep swój zaopatrywać przedewszystkiem w wyroby krajowe, a przez bezpośredni kontakt z konsumentem wpływać na niego, wyrabiając mu zamiłowanie do rodzimej produkcji.

Tylko wtedy, gdy przemysłowiec, rzemieślnik i kupiec polski z jednej strony, szerokie zaś rzesze konsumentów z drugiej zrozumieją, że we wspólnym ich interesie leży podniesienie produkcji krajowej i zjednoczą się w jednym, wielkim wysiłku, zmierzającym do tego celu, będzie możliwym rozwój naszego życia gospodarczego, podniesienie dobroby tu i osiągnięcie zupełnej niezależności ekonomicznej Państwa Polskiego.

Dlatego też wszyscy, którym zależy na wywalczeniu Polsce mocarstwowego stanowiska w świecie, którzy pragną widzieć dobrobyt swoich współobywateli, którzy doceniają znaczenie kwitnącej produkcji w całokształcie spraw państwowych, winni natychmiast przystąpić do wytężonej, ofiarnej pracy nad skuteczną walką z przywozem obcych towarów i nad podniesieniem wytwórczości produkcji krajowej.

Polska wzorem dla Anglji

W dniu 10 b. m. złożył wizytę w departamencie służby zdrowia profesor Uniwersytetu Londyńskiego dr. Jamson, upatrzony przez rząd angielski na dyrektora Szkoły Higjeny w Londynie, która otwarta będzie w październiku roku przyszłego.

Prof. Jamson przybył do Polski celem zapoznania się z organizacją i działalnością Państwowej Szkoły Higjeny w Warszawie, która jest jedną z pierwszych szkół tego rodzaju w Europie i cieszy się powszechnie najlepszą opinją.

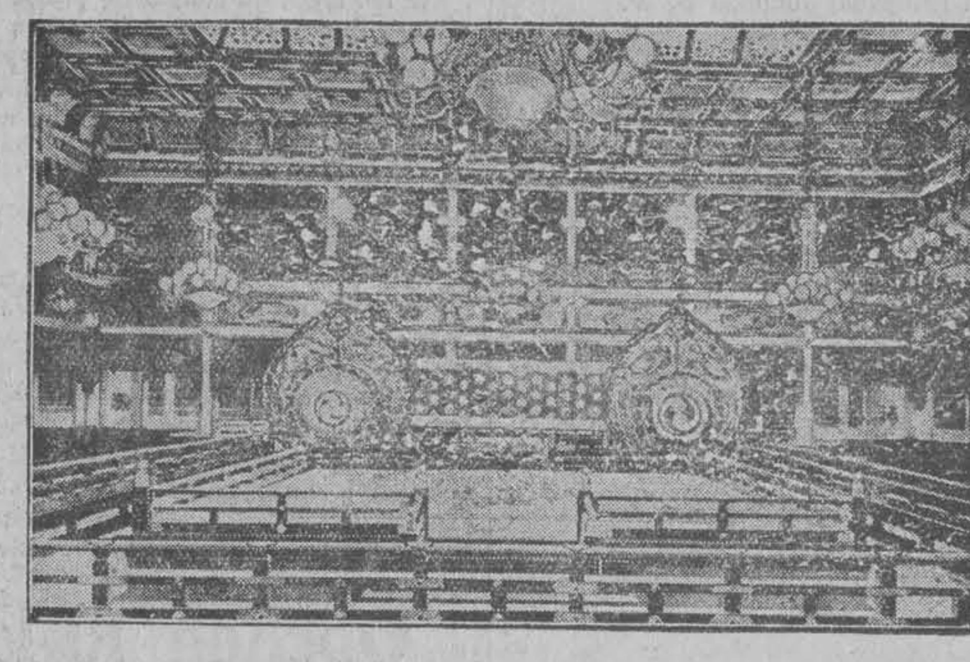
Ponadto prof. Jamson zapozna się z całokształtem organizacyj zdrowotnych w stolicy i na prowincji.

Koronacja w Japonji

Przed kilku dniami odbyła się w Kioto, starej stolicy Japonji, koronacja cesarza Hirohito. Uroczystość ta, odbywając się według prastarego ceremonjału, wypadła nadzwyczaj okazale przy współudziale przestawicieli szeregu państw, władz krajowych, oraz niezliczonych rzesz ludności.



CESARZ JAPOŃSKI HIROHITO.



Wnętrze sali tanecznej w pałacu cesarskim, gdzie z okazji koronacji pięć młodych dziewcząt z najpierwszych rodzin japońskich wykonało stary narodowy taniec, przed cesarską parą.

Tajemniczy Michałek z Michałowa

zyskuje coraz więcej zwolenników

Wrażenia naocznego świadka

Co na to władze?

Rozgłos o „cudownym" Michałku zatacza coraz szersze kręgi. Lud garnie się do niego, jak do jakiegoś świętego. Okrzyczano go „prorokiem".

O zjawisku tem pisaliśmy już kilkakrotnie. Podawane jednak szczegóły były to urywki z opowiadań osób trzecich. Celem konkretnego poinformowania czytelników o dziwnem tem zjawisku udał się do Michałowa przedstawiciel „Głosu Lubelskiego" i dzieli się następującemi wrażeniami:

WRAŻENIA OGÓLNE.

Czekam w Zamościu na autobus. Na stacji autobusowej ruch.

Autobusy na linji Zamość — Szczebrzeszyn kursują co kilkanaście minut. Wszystkie oblężone.

Jedziemy. W autobusie jak w beczce śledzi. „Panie, moja noga", woła jakaś starsza matrona. To nic, jedziemy do Michałka, rzuca ktoś z uśmiechem na ustach. Wszyscy mówią tylko o Michałku. Cuda słyszeli o nim i jadą się przekonać. Jest czwartek i na dziś zapowiedział Michałek swoje wielkie przemówienie. Zdążają na nie całe tłumy, nie bacząc na deszcz i okropną chlapę. Ludziska idą nawet boso, byle tylko zobaczyć i posłuchać „proroka". Dojeżdżamy do parku hr. Zamoyskiego w Klemensowie. Autobus wraca po innych. Brniemy dalej piesz po kostki w błocie. Mijamy park i przed nami rozpościera się

MICHAŁÓW.

Jak okiem sięgnąć tłumy ludzi. Jedni modlą się pod figurą zaraz obok parku, inni klęczą i śpiewają przed lichą lepianką, znajdującą się tuż obok drogi. To mieszkanie i kuźnia kowala, u którego znajduje się Michałek. Ogromna łąka obok tego mieszkania stratowana do niepoznania. Z drugiej strony drogi rozłożyli się straganiarze z chlebem, „świeżemi bułkami", gorącą kiełbasą, herbatą, zakąskami, owocami i t. p.

Ma się wrażenie, że odbywa się jakiś wielki odpust, wśród tłumów panuje jakiś dziwny nastrój. Ponad gwar gromadek unosi się śpiew klęczących w „raju" pobożnych „pątników". Wszyscy z pewnem podnieceniem czekają na Michałka. O godzinie 9-ej rano wyszedł do Radecznicy (14 klm. od Michałowa), by tam wygłosić swoje „kazanie".

Powrót swój zapowiedział na godzinę 3. Rozejrzawszy się po tych tłumach udaję się wprost do kuźni, by zobaczyć się z kowalem.

CO MÓWI O MICHAŁKU KOWAL.

— Co ja, proszę pana, mogę powiedzieć? Michałek jest u mnie dopiero 11-ty miesiąc. Dotychczas nie wiedziałem nawet jak się nazywa, wszyscy we wsi mówili mu Michałek i jako takiego wziałem go do pomocy w kuźni, pomagał w domu, jak było potrzeba, robił, co mu się kazało. Pierwsze „dziwowisko" miał w dzień św. Michała. W sobotę, 10 b. m., będzie już 7 tygodni. Początkowo „napadało" go to wieczorami. Wychodził na kuźnię, chodził po dachach i prawił jakieś mowy. Mówili, że to lunatyk. Ja nie wiem, ja jestem człowiek prosty i na tem się nie rozumiem. Potem mówili już, że to nie może być lunatyk, bo chodzi po wodzie. Tak trwa już 7 tygodni.

POWRÓT MICHAŁKA Z RADECZNICY.

Kilka minut po trzeciej krzyknął ktoś z tłumu: „Idzie". Tłumy się zakołysały. Całe morze ludzkich postaci rzuciło się w stronę rzeki, z za której w dali wyłoniła się ogromna masa ludzi. Z daleka pobłyskiwały tylko kaski strażaków, którzy Michałkowi stale asystują. Na czele szedł Michałek z krzyżem w ręku. Szedł krokiem spokojnym, a za nim pędził przeszło tysiączny tłum, woda nie woda, błoto nie błoto, rów nie rów, jedni boso, inni w obuwiu, zbryzgani, zabłoceni po same pasy. Na twarzach wszystkich przemęczenie, ale jakieś dziwne podniecenie, entuzjazm.

Gdy Michałek zbliżał się do czekających nań tłumów, odkryły się głowy, niektórzy klękali, bliżsi dotykali się jego ubrania i całowali je.

Do mieszkania wprowadzili go w prawdziwie triumfalnym pochodzie. Za chwilę Michałek zamknął się w mieszkaniu, a tłumy przekołysały się do „raju", by zaczekać na „kazanie". („Rajem" nazwał Michałek odcinek łąki przed domem, gdzie rzekomo ukazała mu się Matka Boska i św. Antoni).

ROZMOWA Z MICHAŁKIEM.

— Ja wiem, że pan chce mnie opisać, ale co ja mogę panu powiedzieć? To, co ja robię i mówię, to wiedzą najlepiej ci, co mnie słuchają. **Badacie mnie wszyscy, ale serca mego nie zbadacie.** Co ja robię i mówię, ja sam tego nie wiem.

Mam nakaz boży tak mówić i robić i ten nakaz wypełniam.

— No, dobrze, a jak odczułeś i poznałeś ten nakaz boży?

— Gdym na św. Michała kładł się spać, chwyciły mnie jakieś dreszcze, coś mnie tak strasznie skręciło, potem zasnąłem i w tym śnie usłyszałem nakaz: „Idź i głoś moje słowo!"

— Ciekawy może pan skąd ja się tu wziąłem. Ja sam nie wiem, wiem tylko, że rodzice moi żyją. Ojciec od matki odszedł, a matka mnie porzuciła. Nie chciała mnie znać, wyrzekła się mnie. Dopiero, jak się teraz dowiedziała, że ja spełniam taki „rozkaz boży", przychodzi do mnie, płacze, przeprasza i mnie całuje, ale teraz to ja jej nie chcę znać.

Byli już u mnie jacyś doktorzy z Lublina, z Warszawy i Lwowa, ale poco mnie badać? Jestem zdrowy, jak koń. Jednemu powiedziałem, że nie był 14 lat u spowiedzi, drugi dał mi na sen jakiś proszek, ale zanim wyjechał, to ja się obudziłem i poszedłem mówić kazanie, w ustach czułem tylko jakąś truciznę. Ja **wiedziałem, że on** chciał, żebym spał 24 godziny, ale „nakaz boży" mnie zbudził. Dziś badają ciało, ale nie zbadają mojej duszy. Zresztą ja teraz to nic nie wiem, wszystko pan zobaczy, gdy będę mówił kazanie.

JAK WYGLĄDA „KAZANIE".

Główną treścią jego „kazania" jest męka i cierpienia Jezusa Chrystusa. Dużo mówi, że w Polsce jest źle, młodzież jest zepsuta i z tego powodu nad Polską wisi kara Boska, którą powstrzymuje jedynie Matka Boska, Królowa Korony Polskiej. Potępia różne sekty, jak: hodurowców, marjawitów, badaczy i t. p. Mówi, że wszystko to runie i Kościół Katolicki zwycięży.

Całe kazanie mówi z zamkniętemi oczyma. Głos silny. Po skończeniu kazania klęka, całuje ziemię i wraca do mieszkania.

Tak wygląda jeden dzień w Michałowie. Przed mieszkaniem Michałka tłumy pozostają i całą noc modlą się i śpiewają.

OSOBA MICHAŁKA.

Liczy lat 19. Rozwinięty normalnie. Typ chłopaka wiejskiego. W osobie jego poza transem nie widać nic uduchowionego. Kto go widzi poza transem, nie powiedziałby, że to właśnie jest ten „cudowny" Michałek. Na tle jego „nauk" dziwnie wyglądają jego ruchy niespokojne.

JAK TO OCENIĆ.

Zjawiska tego do dziś nie zdołano wyjaśnić. Stwierdzić należy, że są to wprawdzie fakty, które człowieka zastanawiają, ale są też objawy, które rzucają pewne podejrzenie, że ma się tu do czynienia z najprostszą hipnozą. Dziwnem jest np. że zgaduje zupełnie trafnie, ile słucha go ludzi, ile jest wśród nich żydów, sekciarzy i t. p. Zdarzył się nawet taki fakt. Gdy jeden chłop z jego otoczenia zbierał ofiary na budowę wspomnianej kaplicy i podszedł do jednego z panów, ten odpowiedział, że pieniędzy nie ma. Wtedy Michałek zwraca się zdaleka do tego pana i mówi: „Nieprawda, pan ma w kieszeni 1464 zł. i 28 gr." I suma ta rzeczywiście zgadzała się co do grosza. Prorokuje, że do Nowego Roku nie będzie zimy. Za dwa tygodnie spadnie wprawdzie śnieg, ale to na krótko. Mrozu nie będzie...

REFLEKSJE.

Sprawę tę należałoby zbadać i wyjaśnić. Jeżeli jest w tem wszystkiem naprawdę coś bożego, należałoby nadać temu odpowiedni obrót, jeżeli zaś jest to zwykłe zjawisko hipnotyzmu, należałoby temu położyć kres.

W tem wszystkiem jedno stwierdzić można, że niektore pociągnięcia Michałka niezbyt świadczą o jego świętości, a lud prosty wierzy, że to prorok i gotów nawet każdego ukamienować, ktoby śmiał coś ujemnego powiedzieć o Michałku. Sprawa ta może wziąć zupełnie niepożądany obrót.

KRONIKA

Wtorek, 13 listopada, Stanisława Kostki.
Środa, 14 listopada, Jukunda B. W.

TEATRY.

Teatr Miejski — Ksiądz Marek.
Teatr Kameralny — Brat marnotrawny.
Teatr Popularny — Małka Szwarcenkopf.

CO GRAJĄ DZIS W KINACH:

Apollo — Człowiek z biczem.
Casino — Katusze miłosci.
Capitol — Karuzela smierci.
Czary — Tygrys z Arizony
Corso — Dom upiorów.
Dom Ludowy — Człowiek czynu.
Era — Zakazana dzielnica Algieru.
Grand-Kino — Skrzydła.
Luna — Burza.
Mimoza — Zdrada.
Mewa — Demon kopalni złota.
Oswiatowy — Garibaldi.
Odeon — Pat i Patachon jako bohaterowie.
Palace — W porywie zmysłów.
Resursa — Faust.
Record — Casanova.
Splendid — Tragiczna sonata.
Spółdzielnia — Księżniczka - modelka.
Sfinks — Troski szatana.
Syrena — Czerwonoskóry dżentelmen.
Wodewil — Pat i Patachon jako bohaterowie
Victorja — Alraune.
Venus — Europa mówi o tem.
Zachęta — Kelner z moskiewskiej restauracji „Jar".

Depesze gratulacyjne

z powodu odznaczenia dyr. P. A. T.

Z powodu odznaczenia krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta" dyrektora naczelnego Polskiej Agencji Telegraficznej w Warszawie — p. Piotra Góreckiego, Redakcja „Hasła" oraz wydawnictwa pism łódzkich, korzystających z usług Polskiej Agencji Telegraficznej wysłały na jego ręce depesze gratulacyjne.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 13 listopada, dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leinwebera (Pl. Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Zebrania kontrolne rezerwistów

Dziś t. j. 13-go listopada winni się stawić przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Leszno Nr. 9, mężczyźni rocznika 1903, zamieszkali na terenie IV Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

S, T, U, W, Z;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ulicy Nowo-Cegielnianej Nr. 51, wszyscy rezerwiści rocznika 1898, zamieszkali na terenie 7 i 10 Komisarjatów P. P.

przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Nowo - Targowej Nr. 18 mężczyźni rocznika 1894, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery:

A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. Konstantynowskiej 62 wszyscy mężczyźni rocznika 1888, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery:

Ka—Kł;

Jutro, t. j. 14-go listopada winni się stawić przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ulicy Leszno 9 wszyscy rezerwiści rocznika 1903, zamieszkali na terenie VI Komisarjatu P. P.;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. Nowo - Cegielnianej 51 wszyscy rezerwiści rocznika 1898, zamieszkali na terenie 12, 13 i 14 Komisarjatów P. P.

przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Nowo-Targowej 18 mężczyźni rocznika 1894, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62 mężczyźni rocznika 1888, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery:

Km—Kr

SPRAWA BUDOWY POMNIKA

Tadeusza Kościuszki

weszła w fazę ostatecznej realizacji

W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki.

Na porządku dziennym znajdowały się sprawy: rozstrzygnięcia przetargu na odlew figury i płaskorzeźb oraz budowy cokołu pomnika.

Do przetargu stanęły cztery firmy krajowe oraz szereg firm zagranicznych.

Oferty firm zagranicznych są znacznie tańsze od firm krajowych, podają krótki czas wykonania odlewów oraz dzięki długoletniej praktyce w tej dziedzinie dają stuprocentową gwarancję estetycznego i starannego wykonania odlewu.

Po wysłuchaniu opinji twórcy projektu pomnika p. Lubelskiego i dłuższej dyskusji komitet postanowił powierzyć wykonanie odlewów firmom krajowym, mianowicie: odlew figury firmie „Józef Wasilewski i S-ka", zaś odlew czterech płaskorzeźb, które zrobić będą cokół pomnika, firmie „B-cia Łopieńscy".

Następnie przystąpiono do omówienia sprawy budowy cokołu. Pierwotnie projektowano, iż cokół zbudowany zostanie z bloków granitowych, jednakże wobec braku odpowiedniego materjału w kraju, projekt ten odrzucono.

W związku z powyższem oraz ze względu na monumentalny charakter pomnika powołano do życia specjalną komisję fachowców, która badała możliwości budowy cokołu z betonu oraz płyt miedzianych o 10 m/m grubości.

W rezultacie postanowiono sprawę budowy cokołu zdecydować ostatecznie po ukończeniu komisji fachowców, co nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu.

W ten sposób sprawa budowy pomnika Tadeusza Kościuszki weszła w fazę ostatecznej realizacji.

Obchód 10-lecia obrony Lwowa

odbędzie się w Łodzi we czwartek

Pod protektoratem p. Wojewody Jaszczołta, J. E. ks. Biskupa Tymienieckiego, D-cy O. K. IV gen. bryg. Małachowskiego i p. prezydenta miasta inż. B. Ziemięckiego, staraniem b. obrońców Lwowa, zamieszkałych w Łodzi, odbędzie się w czwartek, dn. 22 bm. uroczysty obchód 10-lecia Obrony Lwowa.

Komitet wykonawczy opracowuje program tej uroczystości, który wkrótce, za pośrednictwem prasy zostanie podany do ogólnej wiadomości, ale już teraz prosi wszystkie organizacje, cechy, stowarzyszenia, całą ludność miasta Łodzi i tych wszystkich, którym droga jest polskość Lwowa, aby przez gremjalny udział w obchodzie, uroczyście zadokumentowali nierozerwalną łączność swoją z bohaterskiem miastem Lwowem.

Właściciele nieruchomości, uwaga!

Magistrat ustanowił nowe stawki dodatku komunalnego

W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie Magistratu, na którem m. in. uchwalono wnioski do Rady Miejskiej w sprawie zmian w statucie podatku od towarów, przywożonych drogami żelaznemi, oraz w sprawie ustalenia stawek dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości na rok 1929.

Stawki dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości Magistrat postanowił określić w sposób następujący: Od nieruchomości kategorji I-szej: a) przy ogólnej sumie komornego nieprzekraczającej w roku 1929 zł. 4,000.— — 50 procent należności państwowego podatku od nieruchomości; b) przy ogólnej sumie komornego, przekraczającej w roku 1929 zł. 4,000.— — 75 procent należności państwowego podatku od nieruchomości. Od nieruchomości kategorji II stawka dodatku komunalnego wynosić ma 100 proc. należności państwowego podatku od nieruchomości.

Należy podkreślić, że do nieruchomości kategorji I-szej należą te, w których conajmniej 50 procent ogólnej sumy czynszów komornianych, względnie wartości czynszowej, przypada na lokale, niesięgające w roku 1929 — 100 proc. podstawowego komornego, płaconego w czerwcu roku 1914. Do kategorji II-giej należą zaś te nieruchomości, w których conajmniej 50 procent ogólnej sumy czynszów komornianych, względnie wartości czynszowej, przypada na lokale płacone w r. 1929 — 100 proc. podstawowego komornego z czerwca 1914 roku.

Echa onegdajszych uroczystości

Mniemanie, iż każdy ewangelik musi być Niemcem, — i każdy, kogo nazwisko brzmi po niemiecku — wrogo jest do nas usposobiony — rozwiała uroczysta Akademja, urządzona w dniu 10 bm. przez Stowarzyszenie Śpiewacze Ewangelików - Polaków przy ul. Konstantynowskiej 4 w sali Straży Ogniowej.

Przemiły i podniosły nastrój zapanował od pierwszych słów pastora Kotuli, — który w podniosłych i gorących słowach prawdziwego patrjoty mówił o wielkiem święcie Niepodległości, a mówił to z taką wiarą głęboką i miłością dla Polski — iż wzbudził niekłamany entuzjazm, który trwał przez cały wieczór, a wzmógł się do najwyższego szczytu, gdy sala razem z chórem, stojąc, odśpiewała „My pierwsza Brygada".

Referat wygłosił p. Sauter, deklamowała p. Salinżanka i p. Skolimowska, duet p. Ambroziakowa i p. Genia Schütz.

Żywy obraz, apoteoza Polski, p. Oleńka Macherówna, Krolowa była żywym portretem dobrej królowej Jadwigi — obejmującej cały lud Polski, skupiający się u jej stóp.

Całość obrazu — koncert i przemówienia —zostawiły naprawdę—tak miłe i sympatyczne wrażenie, że naprawdę z żalem opuszczało się salę. Naprawdę — Naprwadę — tam wśród tych Polaków-ewangelików — była — Polska!

* * *

W dniach 10 i 11 b. m. w lokalu Klubu pracowników Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i Grohmana z okazji dziesięciolecia niepodległości Polski — urządzono uroczystą Akademję.

Tak sam program, jak i wykonanie, stało na wysokości zadania, na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem deklamacja p. W. Hakowskiej artystki Teatru Popularnego, która wypowiedzeniem „Reduty Ordona"—„Idziem do Ciebie, Polsko Ziemio nasza", a głównie „Śmierć Krzysztoma" z Popiołów Żeromskiego — wzbudziła niekłamany entuzjazm na sali.

Po artystycznem wykonaniu przez p. Friedberga na skrzypcach Legendy i Kujawiaka — Wieniawskiego, Nocturn — Chopina i Mazurka — Zarzyckiego — sala rzęsistemi oklaskami zadokumentowała swe uwielbienie dla polskiej, a więc rodzimej pieśni. Ten sam nastrój był przy wykonaniu przez Orkiestrę V oddz. Straży Ogniowej pod batutą dyr. A. Thonfelda wyjątków z polskich oper, wiązanki polskich kwiatów i polonezów.

Śpiew solowy p. M. Brzozowskiej i chór V oddziału Straży Ogniowej Ochotniczej z dyr. Charubą na czele — zakończył część wokalną Akademji.

P. Romuald Fürst przystępnie skreślił okres 150-letniej niewoli i walk o niepodległość.

Za podniosły nastrój na sali i miłą atmosferę należy przedewszystkiem podziękować Zarządowi Klubu Pracowników Zjednoczonych Zakładów, — a następnie wykonawcom.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

WTOREK, 13 listopada.

11.56—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
15.00—15.20 Komunikat meter., gospodarczy i nadprogram.
15.20—15.45 „La politique étrangère de la Pologne au mois d'octobre" (z cyklu odczytów org. przez Min. Spraw Zagr.
15.45—16.00. Nadprogram, komunikaty.
16.00—16.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10—17.35 Odczyt p. t. „Ubiegły sezon tenisowy" — (Dział „Sport i Wychowanie fizyczne").
17.35—18.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Kazimierz Butler (wioloncz.), Paweł Ginzburg (altówka) i Aleksander Junowicz (flet).
18.55—19.10 Rozmaitości.
19.10—19.20 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
19.20—19.30. Przerwa.
19.30—19.55 Odczyt p. t. „O telewizji" — (Dział „Odkrycia i wynalazki").
19.56—20.00. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronom.
20.00—20.30 Nadprogram komunikaty.
20.30 Koncert międzynarodowy. Transmisja z Pragi do Warszawy, Berlina i Wiednia. Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy i nadprogram oraz komunikaty P. A. T.

Potworna zbrodnia przy ul. Marysińskiej

Ojciec zamordował 4-letniego synka i sam usiłował popełnić samobójstwo

Synobójca posądzony jest o szereg napadów bandyckich

Władze policyjne w Łodzi niepokoiła od pewnego czasu wiadomość, że w okolicznych powiatach nieuchwytny i nieznany sprawca dokonywa bezkarnie rabunków i napadów bandyckich, teroryzując spokojnych mieszkańców.

Wszelkie dochodzenia początkowo nie dawały żadnych rezultatów. Wkrótce jednakże policja stwierdziła, że sprawca napadów jest stały mieszkaniec Łodzi.

Wczoraj znowu zaalarmowano policję o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się przy ulicy Marysińskiej Nr. 13.

W domu tym na parterze w podwórku mieszkał oddawna 27-letni Zygmunt Kamiński z żoną i 4-letnim synkiem Saturninem.

Latem Kamiński pracował w charakterze pomocnika murarskiego, zimą zaś szukał innego sposobu zarobkowania, wyjeżdżając często z miasta.

Pytany dlaczego tak stale wędruje, tłumaczył znajomym, że poszukuje pracy, a w rzeczywistości wyruszał najprawdopodobniej na wyprawy bandyckie, których rzekomo miał dokonywać w okolicznych powiatach.

Czy był istotnie sprawcą napadów trudno chwilowo ustalić, wiadomo jednak, że wracając z podróży Kamiński przywoził z sobą zapasy gotówki. Stwierdzono tylko, że Kamiński obawiał się czegoś, przeczuwał coś złego.

Wczoraj powróciwszy do domu wyszedł wkrótce do pobliskiej restauracji, gdzie wypił sporo alkoholu. Do domu powrócił w stanie nietrzeźwym.

Korzystając z nieobecności swej żony postanowił popełnić samobójstwo.

W mieszkaniu w tym czasie był tylko jego syn 4-letni.

Po krótkim namyśle Kamiński zbliżywszy się do śpiącego synka wystrzelił doń z rewolweru.

Kula przebiła serce chłopca, powodując natychmiastową śmierć. Następnie posiadając jeszcze jeden nabój Kamiński wypalił do siebie.

Kula utkwiła w okolicach serca. Kamiński runął na ziemię, tracąc przytomność.

Wystrzały rewolwerowe zaalarmowały sąsiadów.

Sąsiedzi wyważyli drzwi i wkroczyli do wewnątrz. Tutaj oczom ich przedstawił się ponury obraz.

Ujrzeli oni leżącego w kałuży krwi Kamińskiego, a w łóżku na pościeli skrwawionej 4-letniego Saturnina.

Natychmiast powiadomiono II Komisarjat Policyjny.

Na miejsce wypadku przybył p. o. kierownika II Komisarjatu starszy przodownik Kurowski, a wkrótce potem zjechały władze śledcze z naczelnikiem urzędu śledczego nadkomisarzem Wayerem.

Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził skon Saturnina, oraz ciężką ranę postrzałową u Kamińskiego.

Po udzieleniu pomocy ciężko rannemu Pogotowie Ratunkowe odwiozło Kamińskiego do szpitala św. Józefa.

Wczoraj Kamiński odzyskał przytomność, stan jego zdrowia poprawił się o tyle, że lekarze szpitalni liczą na utrzymanie syno bójcy przy życiu.

Przy łóżku ciężko rannego wystawiono posterunek policyjny.

Po wyzdrowieniu Kamiński stanie przed sądem.

Rejestracja rocznika 1908

Dziś winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnem przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 212 mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie X Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:
A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł, M.

Jutro winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo - policyjnem przy ulicy Piotrkowska 212 mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie X Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:
N, O, P, R, S, T, U, W, Z, Ż.

Opiekuńczy duch przestępców

wspomaga wszystkich łódzkich kryminalistów

Nikomu chyba nie wpadłoby na myśl, że kryminaliści posiadają swoich opiekunów i dobroczyńców, którzy poświęcają im część swego „życia i majątku". Wprawdzie nie robią oni tego bezinteresownie i grubo zarabiają na „dobrodziejstwie", ale mimo to cieszą się zawsze wielkim szacunkiem i poważaniem kryminalistów.

I w Łodzi przestępcy mają swego opiekuna i dobroczyńcę.

Nie dalej jak wczoraj zetknęliśmy się z takim „gościem" oko w oko.

Przy ulicy Gdańskiej u sędziów śledczych panował jak zwykle ożywiony ruch. Oskarżeni, wezwani do przesłuchania, co chwilę wchodzili lub wychodzili z poszczególnych gabinetów.

Naprzeciw wejścia, w półmroku siedzi mężczyzna lat około pięćdziesięciu. Ubrany z jaknajwiększą pedanterją, w binoklach o dość inteligentnym wyrazie twarzy.

Człowiek ten zwraca powszechną uwagę tem, że niemal każdy wychodzący z gabinetu sędziego, oddaje mu głęboki ukłon, na który „dygnitarz" w binoklach odpowiada chłodnem kiwnięciem głowy. Nic poza tem.

Odnosi się wrażenie, że jest to jakiś wysoki dostojnik.

Zaintrygowani tem dziwnem zachowaniem się „dostojnika", zwracamy się do jednego z tych, którzy opuścili już gabinet sędziego i teraz nerwowym krokiem zdążają do wyjścia.

Osobnik obrzucił nas ostrem spojrzeniem.

— O kogo pan pyta?

— O tego, co tu siedzi...

— Co za „tego"?... panie... czy wie pan, że to jest człowiek, który niejednemu z porządnych ludzi uratował wolność, a może i życie. My, którzy jesteśmy tu częstymi gośćmi, mamy dla niego wielki respekt. To jest — panie dzieju, dobroczyńca. On — panie dzieju — za wszystkich, którzy są podejrzani — gwarantuje... Kaucje składa, nieraz nawet kilkanaście tysięcy. Zdziera, choroba, skórę to prawda, ale bez niego, źle byłoby na świecie....

— A jaką gwarancję bierze od dłużników — pytamy — przerywając elokwencję temu dziwnemu osobnikowi, który z początku wyrażając się o „dobrodzieju" gotów był zdjąć kapelusz, potem zaś nazywa go „chorobą".

— Różne — panie dzieju. Jak uczciwy i pewniejszy, to starczy jak da słowo honoru, a jak mniej pewny, to inni, co są na wolności — gwarantują za niego.

— A jak nie zwrócą długu...?

— A dintojra, panie dzieju.... to pies... Przecież przez jednego łobuza, nie może być stratny ogół.

Odwracamy się ku „dobroczyńcy". Siedzi w tej chwili rozparty na ławce. Rozmawia z jakimś tęgim osobnikiem, który z największym szacunkiem pochyla mu się do ucha i coś szepce. Potem odchodzi i znika za drzwiami sędziego śledczego. W kilkanaście minut później widzimy go w towarzystwie policjanta. Przygnębienia na nim nie znać. Widocznie jest pewny, że dziś jeszcze, po złożeniu kaucji przez „dobroczyńcę" — odzyska wolność.

W bramie przesuwa się przed nami majestatyczna postać „dobroczyńcy" — który kroczy w ślad za swym klientem — niby anioł stróż....

Nie pierwsza to ani ostatnia pomoc tego dobroczyńcy przestępców.

—St—

Groźny pożar na wsi

Straty wynoszą 30 tysięcy złotych

Onegdaj w południe mieszkańcy wsi Pyzdry-Zwierzynie, powiatu słupeckiego zaalarmowani zostali pożarem, który wybuchł w zagrodzie bogatego gospodarza Ignacego Rzeszczekawskiego.

Ogień natrafiwszy na łatwopalny materjał w postaci słomianych dachów rozszerzał się z gwałtowną szybkością.

W ciągu kilku minut zajęły się zabudowania gospodarskie i domy mieszkalne, które też mimo wytężonej akcji ratowniczej spłonęły doszczętnie.

Straty wyrządzone pożarem wynoszą 30,000 złotych.

Jak ustaliło dochodzenie pożar powstał wskutek podpalenia.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Ksiądz Marek" dla szkół.

Jutro, t. j. w środę oraz w piątek dane będą o godz. 4 po południu dwa specjalne szkolne przedstawienia „Księdza Marka" z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

Ceny najniższe.

Bilety przez cały dzień w cukierni Gostomskiego.

Występy K. Adwentowicza.

Dziś, wtorek, wieczorem oraz w dalszym ciągu w czwartek wieczorem Karol Adwentowicz odtwarzać będzie rolę tytułową w przepięknym, wspaniale wystawionym dramacie Słowackiego „Ksiądz Marek".

„Proces Marji Dugan"

dany będzie dwukrotnie wieczorem: w piątek i w niedzielę.

TEATR KAMERALNY

Występy Ireny Solskiej.

Dziś oraz w dalszym ciągu w czwartek wytworna, dowcipna komedja salonowa Oskara Wilde'a „Brat Marnotrawny".

Na dzisiejsze przedstawienie ważne są zwykłe zaproszenia premjerowe.

Jutro „Mistrz" z K. Adwentowiczem.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

„Małka Szwarcenkopf", która przez 36 przedstawień zapełniała widownię po brzegi, graną będzie w dalszym ciągu dziś, w środę i piątek o godz. 8.30 wieczorem po raz 37, 38 i 39.

ORGJE SAMOCHODOWE

Cztery osoby pokaleczone

24-letnia Szejcha Rochtarger, zam. przy ul. Jakoba 11, oraz 22-letnia Rota Brygier, zamieszkała przy ul. Południowej 1 obok domu Nr. 67 przy ulicy Piotrkowskiej wpadły pod przejeżdżający samochód.

Na szczęście uległy lekkim pokaleczeniom. Pierwszej pomocy udzielił im lekarz pogotowia, poczem odwiózł je do domu. Na nieostrożnego szofera spisano protokuł.

* * *

Przy zbiegu ulicy Narutowicza i Piotrkowskiej wpadł pod przejeżdżający samochód 93-letni Michał Kędziera, zamieszkały przy ul. Skierniewickiej 11. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, lekarz pogotowia miejskie go odwiózł go do domu.

* * *

Na szosie Zgierskiej przejeżdżający samochód najechał na 35-letniego Rywena Dorszta, zamieszkałego w Głownie. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził złamanie kilku żeber i po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

TRZY SAMOBÓJSTWA.

W niedzielę zanotowano 3 wypadki samobójstwa, a mianowicie: przy ul. Dworskiej 30, usiłowała pozbawić się życia K. Piasecka, wypiiając większą dozę esencji octowej, lekarz Pogotowia odwiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

Podobny wypadek miał miejsce przy ulicy Łomżyńskiej 14, gdzie usiłował się otruć amoniakiem Karol Granc, a przy ulicy Szopena 43, Kazimierz Zatorski.

ZNACZNA KRADZIEŻ.

Wczoraj w nocy do składu przy ulicy Nowo-Cegielnianej p. f. „Włóknolen", której właścicielami są Lieber Pistyner i Maks Schachter, nieznani złoczyńcy dokonali włamania, przedostając się do składu przez okno i skradli 80 sztuk płótna i zefiru na ogólną sumę 5,000 złotych. Niezauważeni przez nikogo złoczyńcy zbiegli w nieznanym kierunku. Dochodzenie policyjne w toku.

Trzy medale w rocznicę Niepodległości

Mennica Państwowa przygotowała na dz. 11 listopada trzy medale, z których jeden wojskowy mają otrzymać wszyscy uczestnicy bojów za niepodległość, drugi — urzędnicy i działacze na polu społecznem. Ten order przedstawia z jednej strony popiersie Marszałka Piłsudskiego, z drugiej zaś alegorję pracy — oracza, wyrywającego chwasty, po których wyrastają dęby.

Trzeci wreszcie medal, wykonany przez mennicę według projektu prof. Brayera, ma odzwierciadlać dorobek kulturalny Polski za okres lat 10-ciu i ducha tej epoki. Ten medal może sobie nabyć za 5 zł. każdy obywatel państwa.

Polska na szóstem miejscu

światowej komunikacji powietrznej

Porównanie statystyki lotniczej główniejszych państw całego świata za rok 1927 wykazuje, że Polska zajmuje pod względem komunikacji powietrznej szóste miejsce.

Kolejność według przebytych w powietrzu kilometrów przez samoloty komunikacyjne poszczególnych państw przedstawia się następująco: Niemcy — 9.902.400 klm., Stany Zjednoczone A. P. — 9.295.998 klm., Francja — 6.008.608 klm., Rosja — 1.352.000 klm., Włochy — 1.202.800 klm, Polska — 1.107.800 klm Anglja — 938.448 klm., Holandja — 942.400 klm., Belgja — 357.771 klm., Szwajcarja — 313.600 klm.

Niema rozkazu

bielenia płotów po wsiach

W wielu miejscowościach władze administracyjne domagają się od ludności wiejskiej malowania i bielenia płotów. Należy przypuszczać, że zarządzenia powyższe musiały być wywołane mylną interpretacją jednego z ostatnich okólników p. ministra Spraw Wewnętrznych, zalecających malowanie, opatrzenie i tynkowanie po wsiach domów mieszkalnych, aby wten sposób zapewnić im należytą higjenę, ciepło i uodpornienie przeciw ogniowi. O malowaniu płotów po wsiach nie było mowy, przeciwnie — szerzono zawsze propagandę w kierunku zastąpienia ich ogrodzeniami z żywopłotów.

Nie chcąc, aby nadal władze administracyjne zmuszały ludność do wykonywania nieistotnych przepisów, p. minister Składkowski przesłał w dniu 7 b. m. do wszystkich wojewodów specjalny telefonogram z poleceniem natychmiastowego powiadomienia podległych im urzędów, iż malowanie płotów po wsiach nie jest obowiązkiem ludności i zmuszać jej do tego nie należy. O tem, czy wszyscy zastosowali się do rozkazu p. ministra, mają wojewodowie zameldować p. ministrowi dnia 14-go b. m.

Wykupywanie świadectw przemysłowych

rozpocznie się w najbliższej przyszłości

W związku ze zbliżającym się terminem wykupywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, prezes izby skarbowej w Łodzi p. Towarnicki otrzymał od Ministerstwa Skarbu okólnik, polecający niezwłocznie podać do wiadomości płatników podatku przemysłowego termin nabywania z podaniem ceny według kategoryj z powołaniem się na przepisy karne zawarte w art. 58 ustawy o podatku przemysłowym.

W myśl tego okólnika Izba Skarbowa winna natychmiast wydać odpowiednie zarządzenia urzędom i kasom skarbowym, aby przystąpiły do wydawania tych dokumentów. Pozatem winna Izba Skarbowa utworzyć odpowiednią ilość kas pomocniczych, aby płatnikom umożliwić jaknajdogodniejszą i terminową wpłatę.

Od płatników państwowego podatku przemysłowego mają być pobierane dodatki do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rzecz całego szeregu instytucyj według następujących zasad:

1) dodatki na rzecz związków komunalnych w wysokości 30 procent, przed rozpoczęciem akcji wydawania świadectw przemysłowych, o ile gmina nie doniesie Izbie Skarbowej o uchwaleniu niższej stopy procentowej;

2) dodatki na rzecz instytucyj, wymienione w art. 128 o podatku przemysłowym mają być pobierane w maksymalnej wysokości. Niezależnie od tego będzie pobrany dodatek na rzecz Izby Przemysłowo-Handlowej, oraz Izby Rzemieślniczej w Łodzi. Wpływy z dodatków, pobierane na rzecz szkół zawodowych, winny być zarachowywane w myśl postanowień na rzecz tych szkół.

Również ma być doliczany do ceny świadectw, dodatek pobierany na rzecz równowagi budżetowej w wysokości 10 procent od uiszczonych podatków bezpośrednich, pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn.

Zastępy młodzieży harcerskiej

umiejętnie wykorzystały swój pobyt w obozach

Od szeregu lat Harcerstwo zrozumiało wychowawczą wartość życia na łonie natury, wśród codziennych kłopotów życiowych, bardzo kształcących pod względem indywidualnej i zbiorowej zaprawy do społecznego życia i rok rocznie śle zastępy młodzi harcerskiej na „leśne życie".

Wzorem lat poprzednich i w czasie tegorocznych wakacyj zorganizowano cały szereg obozów dla harcerzy

Dzięki energicznej akcji miejscowego Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Zarządzie Oddziału, paniom: rejentowej Rossmanowej doktorowej Mogilnickiej, dyrektorowi Fiedlerowi, zdołano zebrać fundusze, które umożliwiły realizację szeroko zakreślonego w tym kierunku planu. Bardzo wiele również Komenda Chorągwi zawdzięcza dowódcy O. K. IV panu generałowi Małachowskiemu, który łaskawie a skutecznie poparł usiłowania Harcerstwa i umożliwił urządzenie kursu instruktorskiego i drużynowych na terenie Korpusu Ochrony Pogranicza w Nowych Trokach.

Dzięki poparciu powyższych osób Komenda Chorągwi Męskiej mogła zorganizować 20 obozów dla młodzieży harcerskiej, oraz dwa obozy dla kandydatów na instruktorów.

Ogółem w obozach letnich z terenu Komendy Chorągwi było 660 harcerzy. Obozy wizytowali specjalni wizytatorzy Komendy Chorągwi.

Wizytacje wykazały bezwzględne podniesienie się poziomu technicznego drużyn, co przedewszystkiem rzucało się w oczy we wspaniałem wprost urządzeniu szałasów, oraz najbliższego obejścia. Wszędzie też można było stwierdzić dodatnie oddziaływanie harcerzy na okoliczną ludność przez urządzanie dla gości uroczystości obozowych, oraz gier i zabaw dla dziatwy wiejskiej.

Z zestawień kasowych wynika, że ogółem w gotowiźnie wydano na obozy przeszło złotych 30,000.

Biorąc pod uwagę powyższe, nie należy zapominać o wydatnej w wielu miejscowościach szlachetnej pomocy ze strony społecznie wyrobionego ziemiaństwa, które zupełnie bez interesownie zaopatrywało obozy w mleko, mąkę, kaszę i kartofle, a w niektórych wypadkach dawało nawet całkowite utrzymanie harcerzom.

Wreszcie dodać trzeba, że akcja obozowa na terenie Komendy Chorągwi Łódzkiej Męskiej z każdym rokiem rozszerza swe kręgi. Gdy w roku 1922 ogólna ilość obozów, kolonij i kursów wynosiła 17, w czem samych kolonij było 13, to w roku bieżącym ilość ogólna powiększyła się o 5, przyczem kolonij (w budynkach) było zaledwie 3, a reszta obozowała pod namiotami lub szałasami, własnoręcznie wykonanemi.

Zjazd rzemieślników wielkopolskich

odbędzie się w niedzielę w Poznaniu

Dnia 18 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd rzemieślników wielkopolskich, zwołany przez zjednoczenie związków cechów samodzielnych rzemieślników i przemysłowców. Tematem zjazdu będą sprawy podatkowe.

Rozwój ubezpieczeń społecznych

Dnia 7 b. m. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przesłało na Radę Ministrów projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem, scalającej wszystkie ubezpieczenia robotnicze i obejmującej 1) ubezpieczenie na wypadek choroby lub macierzyństwa 2) na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej.

Ustawa ta zapełni najważniejszą lukę w ustroju polskich ubezpieczeń społecznych, wprowadzając na obszarze całego państwa ubezpieczenie robotników na starość, na wypadek niezdolności do zarobkowania, oraz zaopatrzenia wdów i sierot, istniejące obecnie tylko w b. zaborze pruskim.

„Książka w Polsce Odrodzonej"

Dla uczczenia 10-lecia niepodległości państwa polskiego, Związek Księgarzy Polskich organizuje w czasie od 29. XI do 9. XII r. b. wystawę p. n. „Książka w Polsce odrodzonej".

Na wystawie będzie między innemi bogato zaopatrzony dział książek dla młodzieży i ogłoszony specjalnie plebiscyt, który ma wyrażać sferę zainteresowania młodzieży książką.

W tym celu do skrzynki pocztowej, umieszczonej na wystawie, dzieci i młodzież będą wkładały wypełnione formularze z nazwiskiem autora i tytułem książki.

GIEŁDY

Warszawa, 12 listopada.

Waluty.

Dolar Stanów Zjedn. 8.88¼ (sprzedaż 8.90¼, kupno 8.86¼).

Dewizy.

Holandja 357.75, Londyn 43.23½, Praga 26.42, Paryż 34.83, Szwajcarja 171.60, Stokholm 238.40, Włochy 46.71, Wiedeń 125.37. Obrót dewizami mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88½. Za rubla złotego żądano 4.63½. Gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe.

8 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 103.75 — 106.00 — 105.75.

Akcje.

Bank Polski 175.00; Kijewski 96.00; Lilpop 35.00—34.75; Modrzejów 33.50; Norblin 210.00; Ostrowiec serja B. 110.00—109.00; Pocisk 5.50; Rudzki 39.00; Starachowice 41.50—40.75; Zawiercie 18.00—17.75; Borkowski 14.75.

DOROBEK MATERJALNY i MORALNY SPÓŁDZIELCZOŚCI W POLSCE

Rozwój ruchu spółdzielczego postępuje szybko naprzód

Zalążki ruchu spółdzielczego w Polsce sięgają jeszcze czasów polskiej emigracji politycznej zagranicą. Przy omawianiu na emigracji programu Polskiej Partji Socjalistycznej i tworzeniu planów przyszłej państwowości polskiej zastanawiano się nad zagadnieniami samowystarczalności społeczno - gospodarczej naszego kraju. W grupie osób, które się najbardziej temi sprawami zajmowały, byli: Stanisław Wojciechowski (b. Prezydent Rzeczypospolitej), Romuald Mielczarski i Edward Abramowski — późniejsi pionierzy ruchu spółdzielczego w Polsce.

Wprawdzie walka polityczna i obrona socjalnych interesów warstw pracujących odsunęły na plan dalszy założenia natury gospodarczej, mimo to założenia te były kamieniem węgielnym „Towarzystwa Kooperatystów", które po wielu kłopotach formalnych założone zostało w Warszawie w r. 1926 przez wyżej wymienionych trzech pionierów spółdzielczości. Towarzystwo to stało się właściwym zalążkiem wielkiego ruchu społecznego, mającego na celu obronę interesów gospodarczych szerokich warstw pracujących w ich walce o wyzwolenie społeczne i polityczne.

„Każda działalność, podnosząca dobrobyt i kulturę społeczną ludu jest dźwiganiem mocy nrodowej, jest budowniem niepodległości" — pisał wówczas pierwszy na ziemiach naszych poeta - piewca warstw proletarjackich, Edward Milewski, redagując spółdzielcze czasopismo we Lwowie, p. t. „Odrodzenie". Budzenie ruchu spółdzielczego wśród szerokich warstw narodu uważano wówczas za najskuteczniejsze narzędzie walki z zaborcami. I oto mija 10 lat od chwili odzyskania niezależności politycznej. Obejmując jednym rzutem oka minione 10-lecie narzuca się pytanie, jaki dorobek materjalny i moralny dały warstwom pracującym ideały pionierów spółdzielczości w Polsce.

Przytaczamy kilka cyfr z dziedziny ruchu spółdzielczego wśród spożywców, które najlepiej odpowiedzą na powyższe pytanie:

Lata	Spółdzielnie	Członkowie
1913	350	56.000
1918	540	76.000
1927	2.302	777.000

Według danych statystycznych, przeciętny obrót każdej spółdzielni w r. 1927 wynosił 88.000 złotych, zatem obrót wszystkich spółdzielni sięgały w tym okresie zgórą 200 miljonów złotych. Rok bieżący wykazuje dalszy, jeszcze znaczniejszy wzrost liczby spółdzielni, oraz ich obrotów, a co za tem idzie — wzrost oszczędności i majątku społecznego w organizacjach spółdzielczych spożywców.

W pierwszym roku po odzyskaniu niepodległości powstaje więcej spółdzielni, niźli w okresie poprzedzającego 50-lecia, a z każdym rokiem następnym zaznacza się coraz większy rozwój ruchu spółdzielczego, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i majątkowym.

Rozwój ruchu spółdzielczego w Odrodzonej Polsce kroczył różnemi drogami. Przeżywał te same załamania i kryzysy gospodarcze jakie przeżywało całe życie gospodarcze kraju. W pierwszym okresie, w okresie aprowizowania kraju przez rząd, spółdzielczość spożywców dała państwu gotowy aparat rozdzielczy. W późniejszym okresie inflacji i dewaluacji, spółdzielczość ta staje się regulatorem cen rynkowych, powstrzymując niekiedy bardzo skutecznie rozpasanie spekulacji, rujnującej nietylko masy spożywców, ale i ustrój gospodarczy całego kraju. Wreszcie i ostatni kryzys gospodarczy spółdzielczość spożywców przetrwała stosunkowo pomyślnie niż handel prywatny.

W roku 1925 — 46 proc., a w roku następnym 33 proc. ogólnej liczby spółek handlowych ogłasza upadłość i daje straty, podczas gdy przymusowa likwidacja spółdzielni dotkniętych kryzysem, nie wynosi nawet 10 proc. ogólnej ich liczby. Przeciwnie — w owych ciężkich czasach następuje gospodarcza konsolidacja spółdzielni, wzmacnianie ich podstaw organizacyjnych, co w rezultacie walnie przyczynia się do podniesienia wartości i znaczenia ruchu spółdzielczego spożywców.

Ten ruch, jeśli chodzi o spółdzielnie polskie, jest już prawie zjednoczony w jednej organizacji, jaką jest Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej polskiej, „Społem". Obejmuje on obecnie 870 spółdzielni, liczących zgórą 400.000 członków. Spółdzielnie te posiadają 1.667 sklepów i 180 rozmaitych wytwórni, między niemi szereg nowoczesnych piekarń mechanicznych. Zbiorowy bilans Związku wykazuje zgórą 15 miljonów zł. kapitału własnego. Sam Związek posiada wielki aparat gospodarczy, złożony m. in. z 28 składnic hurtowych, które zaopatrują spółdzielnie pośrednio i bezpośrednio we wszystkie towary. Ponadto Związek posiada 3 wielkie zakłady wytwórcze; wartość wytwórczości związkowej wyniosła w r. 1927 ponad 5.000.000 zł. Obrót Związku w pierwszem półroczu r. b. sięgały powyżej 43.000.000 zł.

Doniosłą rolę spełnia Związek obecnie w państwowej polityce rezerw zbożowych, korzystając z kredytu państwowego w wysokości 2.000.000 złotych.

Na polu działalności gospodarczej ruch spółdzielczy spożywców dokumentuje dobitnie, że współdzielnie mające na celu wyłącznie zaspakajanie potrzeb zrzeszonych mas spożywców, pracują w interesie gospodarstwa narodowego i że pracują one duchu lepiej niż spółki handlowe prywatno-kapitalistyczne mające na celu li tylko interesy prywatne kapitalu.

Ruch spółdzielczy tworzy gospodarczy dorobek mas i wychowuje je w kierunku zrozumienia potrzeb społecznych i obywatelskich kraju.

Zaopatrzenie
b. skazańców politycznych

W dalszym ciągu komisja do spraw zaopatrzenia b. skazańców politycznych przyznała zaopatrzenie osobom następującym: J. Millerowi i A. Chojnackiemu, skazanym na 4 lata zesłania, J. Dusowi i J. Bartoszewiczowi, skazanym na 2-letnie zesłanie, E. Robaczyńskiej i M. Grobelskiej, wdowom po b. więźniach politycznych, J. Nowakowskiemu, skazanemu na rok twierdzy i W. Iwanowskiej, wdowie po b. więźniu politycznym, skazanym na rok więzienia i zesłanie.

Szczęśliwy policjant

Pewnego dnia jechała miljonerka sześćdziesięcioośmioletnia lady z najlepszej angielskiej society przez ulicę Aten. Wskutek przekroczenia jakiegoś przepisu policyjnego, zatrzymano samochód i spisano protokuł. Damie podyktowano mandat karny. Angielska lady nie chciała się pogodzić z losem i zażądała, by ją postawić przed komisarzem. Przed drzwiami policji stał na warcie dyżurny policjant, wysoki, wysmukły, ciemnooki i białozęby. No i pozatem, dwudziestoośmioletni. „Jakiś ty piękny, chłopcze" — rzuciła mu białowłosa dama przechodząc — a kiedy po rozmowie z komisarzem wyszła z gmachu policyjnego, policjant towarzyszył jej do samochodu i grzecznie otworzył drzwi. Angielska lady dowiedziała się o nazwisku policjanta i kazała mu zjawić się u siebie, rzekomo w sprawach służbowych i po kilku miesiącach zawarła z młodzieniaszkiem ślub. Wkrótce potem szczęśliwy — lub kto go tam wie — małżonek awansował na oficera.

Sens tego zdarzenia jest taki: policjanci ateńscy stoją teraz wyelegantowani na swych posterunkach, rzucając ogniste spojrzenia na zbliżające się damy. Każdy z nich czeka na swą nimfę czy inną białowłosą rusałkę w postaci bogatej angielskiej magnatki, któraby go wyzwoliła od służby na narożniku ateńskiej ulicy. Zewnętrzny wygląd i wzięcie ateńskiej policji zyskały bardzo po tym wypadku.

Do akt Nr. 1528/28 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20-go listopada 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej 76, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wolfa Eibauma i składających się z mebli i szmat, oszacowanych na sumę zł. 4,100.

Łódź, dnia 5 listopada 1928 r.

KOMORNIK
Jan Rzymowski.

Do akt Nr. 530/28 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20-go listopada 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Leszno 41, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Naftalego Mozesa Gelbluma i składających się z farb i szmat, oszacowanych na sumę zł 875.

Łódź, dnia 6 listopada 1928 r.

KOMORNIK
Jan Rzymowski.

Do akt Nr. 1069/28 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21-go listopada 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 77, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Dom" w osobie Stanisława Bińkowskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 150 + 80.

Łódź, dnia 6 listopada 1928 r.

KOMORNIK
Jan Rzymowski.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zamieszkały przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 20 listopada 1928 r., od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Aleja I-go Maja pod Nr. 88, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyn do pisania, kopjowania i szycia, należących do Józefa i Leokadji małż. Szubert i Franciszka i Stanisławy Andraszek i oszacowanych na 750 zł.

Łódź, 12 listopada 1928 r.

KOMORNIK
K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zamieszkały przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 20 listopada 1928 r., od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Aleja I-go Maja pod Nr. 46, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: szarpacza w dobrym stanie, należących do Alfreda Borisza i oszacowanych na 1,400 zł.

Łódź, 12 listopada 1928 r.

KOMORNIK
K. Suzin.

Do akt Nr. 1941/1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 27 listopada 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Dawida Lengi, składających się z 20-tu palt damskich, ocenionych na sumę zł. 1100.—.

Łódź, dnia 6 listopada 1928 r.

KOMORNIK
Stefan Górski.

Do akt Nr. 1747/1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 21 listopada 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej Nr. 2 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do masy upadłości Abrama Tyberga, składających się z różnych materjałów elektrotechnicznych i mebli, ocenionych na sumę złotych 3102.90.

Łódź, dnia 10 listopada 1928 r.

KOMORNIK
Stefan Górski.

Do akt Nr. 481/1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 22 listopada 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej 52 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Władysława Sułkowskiego, składających się z likierów i wódek, ocenionych na sumę złotych 641.60.

Łódź, dnia 8 listopada 1928 r.

KOMORNIK
Leonard Naborowski.

Do akt Nr. 121/1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 listopada 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej Nr. 68 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eljasza Rosenblatta i składających się z schlauch-spuhlmaszyny żelaznej, oszacowanej na sumę zł. 4000.—.

Łódź, dnia 12 listopada 1928 r.

KOMORNIK
Leon Wąsowski.

Peter Oldield

Przedruk wzbroniony

48)

Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora przełożyła Janina Sujkowska

— Amerykanka kradnie traktat i ucieka samochodem z kulawym człowiekiem, o którym wiemy, że jest złodziejem i mordercą. Z tem wszystkiem wątpię, czy można ją poważnie podejrzewać o dwulicowość, gdyż jednym z czterech ludzi, którym ukradła traktat jest ten właśnie kulawy człowiek. Wydaje się bardziej prawdopodobne, że kulawy porwał ją razem z baronem i, że w chwili, gdy ją przewoził przez granicę samochodem barona, mając jednak za szofera jednego ze swych wspólników, była uśpiona jakimś narkotykiem. To tłumaczyłoby jej bladość. Ale co się zrobiło z baronem? Możliwe, że ponieważ traktat ona zabrała, porzucili go bezradnego w jakim rowie, czy gdzieindziej, albo może i jego zabrali i wywieźli zagranicę do tego ich tejemniczego Depot. Dlatego wypytywałem strażnika o pled podróżny. Może go pod nim schowali, bo dwoje uśpionych ludzi wygladałoby podejrzanie. Zgadza się pan ze mną?

— Najzupełniej — rzekł Lavington. — Gdyby był na swobodzie, zatelefonowałby do poselstwa rumuńskiego. To przecież jasne.

— A owo Depot...

— Ten biedak, który umarł w lesie w Thoiry, mówił, że znajduje się ono w pobliżu kościoła.

— „Na czemś", „Na" — to było jego ostatnie słowo.

Przyimek ten nie rzucał jednak żadnego wyraźnego światła na mroki zagadki. Mieli nadzieję, że ogromny samochód w rodzaju Hispano-Suiza został zauważony przez francuskich wieśniaków i, że dzięki temu może im się uda znaleźć drogę do Depot.

— Policja francuska rozesłała już opis maszyny po całej Sabaudji, — oznajmił Durand.

— Ależ to była noc — przypomniał posępnym głosem Lavington. — Prawdopodobnie nie został on wcale zauważony, a nadto przy niedzieli wszystkie drogi sabaudzkie są zapchane autami.

Durand wyszedł przestudjować książkę gości w pensjonacie Be i przedsięwziąć inne środki ostrożności, pozostawiając go samego. Młody człowiek głowił się przez cały dzień nad problematem zniknięcia Betty. Był tak zmęczony, że trudno mu było skupić myśli. Wypracował czasowy plan jej ruchów, jak również kulawego człowieka i innych osób, wmieszanych w tę sprawę, ale zestawiwszy je razem, doznał takiej dezorjentacji, że zakręciło mu się w głowie i zniechęcony, podarł kartkę na kawałki.

Wyrzucał sobie, że pozwolił Varenne'owi uciec z restauracji Musy, to znów wściekał się na policję, że nie zdołała wytropić łatwego do zauważenia kulawego człowieka w ciemnych binoklach. I to tak charakterystycznego — rozmyślał — zważywszy na jego sławę międzynarodowego szantażysty.

O późnem południu, przed ponowną wizytą u Duranda, postanowił zrobić krótki spacer swoim samochodem i pojechał leniwie wzdłuż Quai du Mont Blanc, gdzie nad brzegiem jeziora, pod jaworami, przechadzali się tam i zpowrotem Genewczycy. Po południu przeszła burza z piorunami, lecz teraz powietrze było jasne i przejrzyste i pogoda cudowna. W dali na prawo, leżały gniazda domów Starego Miasta — gdzie porwała traktat; napowrót widniało Florissant — gdzie mieścił się jej pensjonat; w tyle królowała wielka Salève, a na lewo ciągnął się łańcuch Voirons, z Mont Blanc, wznoszącą się między niemi, w swej wspaniałej bieli, na samym końcu doliny. Lavington zatrzymał samochód i spoglądał zpodełba na tchnący spokojem krajobraz, na dzieci, igrające w zielonych ogrodach i na białe żagle szybujące po lśniącej toni jeziora Lemanu. Całe to piękno w zestawieniu z jego dręczącym niepokojem zdawało się szydzić z niego, wydawało mu się pełne okrucieństwa Betty Marshall, wydawało się mu się nielitościwą ironją.

Jowialne uderzenie w plecy wyrwało go z zamyślenia.

— Ależ kochany chłopie — zabrzmiał basowy głos — jakże to można ucinać drzemkę na Quai du Mont Blanc!

Stał przed nim Sven Melander, szwedzki kolega z Café de la Courenne, ubrany w przerażający kostjum „plus fours", jaskrawe pończochy i ciężkie, górskie buty. Miał sześć stóp i sześć cali wzrostu i zwichrzona blond czupryna czyniła go pozornie jeszcze wyższym. Jeżeli starożytni Wikingowie tak wyglądali jak on i dorównywali mu siłą, to nic dziwnego, że byli takimi potężnymi zdobywcami.

— Hallo — rzekł bez ożywienia Lavington — nie brak ci, jak widzę humoru.

— A pewnie — huknął olbrzym. — Zrobiłem wspaniałą wycieczkę. Tyś się przepracował i dlatego jesteś zły i zdenerwowany. Powinieneś puścić wszystko w trąbę i wybrać się ze mną na włóczęgę. To świetnie człowiekowi robi.

— Gdzie byłeś? — zapytał bezmyślnie Anglik. — Ogarnęła go taka gnuśność, że nie potrafił się zdobyć na przerwanie rozmowy, która go niewymownie nudziła.

— W Verons. Spojrzyjno na nie, mój chłopcze. Trudno sobie wyobrazić piękniejszą, górską wycieczkę.

Wyciągnął ramię, tak grube, jak pień drzewa w kierunku porosłej lasem góry, po drugiej stronie jeziora.

— Wspaniały, samotny spacer. Odbywam go z roku na rok.

Lavington słuchał z sennym wyrazem twarzy, a wielki Szwed ciągnął dalej.

— No, tym razem nie taki samotny — mówił. — Spotkała mnie przygoda. W drodze zaskoczyła mnie burza, wobec czego schroniłem się w małym Hotel de l'Ermitage, to jest wielkim szalecie, na szczycie wzgórza, który od czasów wojny stał pustkami. Ku swemu zdziwieniu, w garażu, gdzie się schroniłem, ujrzałem ogromny samochód. Zabawiłem tam chyba z minutę, kiedy wpadło trzech ludzi i narobiło prawdziwego piekła. Ledwie, że mnie tam wlazłem i kazali się wynosić. Nawymyślałem im od pogańskich świń i t. p., na co w odpowiedzi, że owe zabudowania zostały przez nich wynajęte i że nie potrzebują żadnych intruzów. Bierze mnie ochota porozbijania im łbów, ale dwaj byli służącymi, a przynajmniej tak mi się zdawało, a ich pan — no, żeby nie był kulawy...

(D. c. n.).

CAPITOL

Róg Zawadzkiej i Zachodniej

Dziś Wielka Premjera!

Orkiestra symfoniczna z udziałem organów pod batutą S. BAJGELMANA.

UWAGA! Ceny miejsc na I-szy seans w dni powszednie oraz soboty, niedziele i święta.

50 gr. i 1 zł.

CAPITOL

Olśniewająca premjera filmu p. t.

Karuzela Śmierci



Potężny dramat w 10 aktach.

Karnawał miłości i szaleństw. Corsa kwiatowe. Wielka Atrakcja Cyrkowa

W rolach głównych:

Erick Kaiser Titz, Claire Rolner, Anton Pointner oraz siostry Spadoni

---

WSZELKI BÓL GŁOWY USUWA



ZNAKOMICIE **„SOWA"**

Wyrobu laboratorjum przy aptece ST. HAMBURGA i S-ki, w Łodzi, ul. Główna 50.
Wystrzegać się naśladownictw.
414

Dr. DONCHIN

Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł.

ul. Moniuszki 1
217 Telefon 9-97.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów

ul. Zawadzka Nr. 1.

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz, leczenie chorób **wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Niemoc płciowa. Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet Światło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
PORADA 3 zł. 431

Gabinet Lekarsko-Dentystyczny

Tondowska

Łódź, ul Główna 51 tel. 74-93 przyjmuje od 9 rano do 8 w. bez przerwy **Zęby** sztuczne w w złocie i kauczuku, leczenie i plombowanie, **usuwanie zębów** bez bólu.

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11
powrócił
Choroby skórne i weneryczne
Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 4—8, Niedziele 9—1, panie od 4—5 popoł.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9
Tel. № 28-93
Powrócił
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla pań od 3—5 pp

Dr. med. 205

S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne
Leczenie promien. Roentgena
ul. Moniuszki 5
Telefon 70 50.
Przyjmuje od 11—2 i od 7—8, Panie od 3—4.

Akuszerka

G. Salimonowa

ul. Szkolna 12
powróciła 430
Przyjmuje zamówienia.

Dr. Klinger

Powrócił

Choroby weneryczne, skórna i włosów leczenie lampą kwarcową.

Andrzeja № 2, tel. 32-28

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów. W niedziele i święta od 10—12.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku **PIOTRKOWSKA 294, tel.** 22-89 przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, na syfilis, wydzielin na tryper, plwocin, etc.) operacje i opatrunki.
Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. W niepziele i święta do godz. 2 po poł.
276

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 12-go do poniedziałku, dnia 18 go listopada r. b. włącznie

Nowa kopja. Powtórzenie arcydzieła p. t.

FAUST

W roli głównej

Emil Jannings

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9: w dni świateczne o godz. 3, 5, 7 i 9. 203



FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.
391
Sprzedaż **NA RATY i ZA GOTÓWKĘ.**

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne

ul. Nawrot 2.

Do 10 rano i 4—8 w. Dla pań specj. godz. 3—5 po poł., w niedziele od 11—2 pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.** 169

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz 170
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Do akt № 1459 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 listopada 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza № 47 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Idela Grodzeńskiego i składających się z pianina i szafy do garderoby ocenionych na sumę 850 zł.
Łódź, dn. 12 listopada 1928 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Bizuterje kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja" Piotrkowska № 123. 266

Do sprzedania stół mebiowy w dobrym stanie ciemno polerowany rozmiar 160x80 centymetrów Piotrkowska 141.

Wolne posady

Potrzebny podręczny stolarz, Lwowska № 14 (Bałuty) 512

Potrzebni stolarze zaraz i podręczny. Cegielniana № 115. 518

Potrzebny służący do koni samotny Brzezińska 36 Ruszczak.

Przybłąkał się pies rasy Buldog, odebrać można za wynagrodzeniem u gospodarza ulica Widok № 10.

Zaginął dowód osobisty na imię Marji Brzezińskiej wydany przez Kom. Rządu w Łodzi

---

KINO-TEATR PALACE

Piotrkowska 108

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca 50 gr. i 1 zł. Początek o godz. 4-ej pp., w soboty i niedziele o 1-ej pp.

Dziś premjera perły tegorocznego repertuaru

MOTTO: Bo flirt uprawiać można często, kochać można tylko raz!

W realizacji mistrza reżyserów **JOE MAYA**

twórcy „Indyjskiego Grobowca". Najnowszy film o nieprzeciętnych walorach artystycznych p. t.

„W PORYWIE ZMYSŁÓW"

Dramat malujący niebo — piekło nowoczesnego małżeństwa

W rolach głównych najnowsza rewelacja aktorstwa europejskiego demoniczna

Vivian Gibson, Hans Brausewetter, oraz wiośniana **Kathe Nagy.**

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.—
Zagranica	8.—
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie 50 groszy za wiersz milimetr. 1 łam. (strona 4 łamy)

W tekście	40	1	4
Za tekstem	30	1	4
Nekrologi	30	1	4
Zwyczajne	8	1	10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, choćby posiadających filj w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.